



D^{RA} CHRAMCA

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

NA CHRAMCÓWKACH. — OTWARTY ZIMĄ I LATEM.

Pierwszorzędne urządzenia lecznicze, z zastosowaniem motorów parowych i elektrycznych. Wszelkie urządzenia do zabaw i rozrywek umysłowych.

Kuchnia wykwintna.

Cena od 8 koron wzwyż. $\Delta\Delta$ Ogrzanie centralne i oświetlenie elektryczne.

1 3 4

Zakład otwarty przez cały rok.

STANISŁAW MACZYŃSKI

zegarmistrz

w Zakopanem, ul. Krupówki L. 22.

Poleca swój bogato zaopatrzonej skład zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, również zegarów ściennych pendułowych w stylu zakopiańskim. Wielki wybór budzików różnej jakości, oraz największy skład wyrobu krajowego **biżuterii srebrnej** patriotycznej i stylowej, jako to: broszki, koleczyki, pierścionki, breloki, medaliki, dewizki, łańcuszki, szpilki, spinki i t. d. Pierścionki złote zaręczynowe z prawdziwymi kamieniami.

Podjęmuję się wszelkiej reperacji w zakresie zegarmistrzowski wchodzącej i wykonuję takową szybko i sumiennie z jednorocznym poręczeniem. 3 3 5

Za nabyty u mnie zegarek ręczny dwa lata.

MASŁO

deserowe i kuchenne,

SERY

krajowe — poleca

33 1 8

FILIA

Mleczarni Przeworskiej

Zakopane, Krupówki 56.

Hotel Staszeczkówka

vis-a-vis Szkoły zawodowej na Krupówkach

na wzgórzu słonecznym, z prześlicznym widokiem na Tatry, poleca pokoje w sezonie zimowym od 1 Kor. wzwyż — w sezonie letnim od 1 K. 60 h. począwszy.

Kuchnia polska domowa wykwintna.

Wina krajowe i zagraniczne.

Bilard francuski.

Usługa szybka.

Dla swoich lokatorów wynajmuję powozy po cenach niższych. 6 3 16

DROGUERYA „POD KORONĄ“

EMILA DE CLOSMANNA

MAGISTRA FARMACJI

2 3 8

poleca po cenach najniższych: perfumery i kosmetyki, wody mineralne, opatrunki chirurgiczne, linoleum, wina, koniaki lecznicze, malagę, marsalę i t. p. środki do składu aptecznego należące.

Aparaty fotograficzne, prawdziwa herbata rosyjska karawanowa, czekolada Sucharda. — Cacao w puszkach i na wagę.

GIEWONT

Tygodnik zakopiański, poświęcony sprawom uzdrowiska i Tatr.

Przedpłata wynosi:

	w miejscu	z przesyłką pocztową
Rocznie	12 koron	13 koron
Półrocznie	6 „	6 „ 50 hal.
Kwartalnie	3 „	3 „ 30 „
Miesięcznie	1 „	1 „ 20 „

Wychodzi

w środę.

Adres Redakcyi i Administracyi:

ZAKOPANE, NOWOTARSKA 1.

Numerów pojedynczych po 30 h dostać można w biurze Administracyi oraz w księgarni L. Zwolińskiego, w sklepach Spółki handl., I. F. J. Komendzińskiego i F. Słowika.

W Krakowie do nabycia w agencji Hopcasa i Salomonowej, Plac Marjacki; w Księgarni Wojnara, Szewska 13, oraz na dworcu kolei.



Jeńcy.

Dramat w trzech aktach Lucyana Rydla.

Akt III.

Ślepy Dembiec rozpacza, że Śwityna nie chce grojca podpaścić; zwraca się do Wichny z tem samem żądaniem, lecz ta drży na samą wzmiankę o pożodze, umysł jej bowiem zwichnięty na zawsze straszną wizją pożaru w Pławnie, doznał pewnego zboczenia, znanego pod nazwą *pyromania negativa*; rzecz niezmiernie psychologicznie pomyślana zawiera prawdę fizyologiczną i polega na głębokiej obserwacji.

Wichna jednak ma zupełną świadomość, że stoi na zawadzie wielkiej sprawie, że przez nią nie spłonie gród, przez nią „grojca nie zdobędą i zemsty na Niemcach nie wywrą“, wynurza się z goryczą, że wolałaby trupem paść w tej godzinie, niżby przez nią i dla niej kara ominęła wroga.

W tej chwili w głowie Dembca rodzi się myśl straszliwa: nieszczęsna Wichna nie przywiązuje wartości do życia... O Wichnę rozbija się cały wielki plan, przez Wichnę Śwityna nie chce spalić grodu: więc Wichna musi zginąć, nim wieczorne zorze zejda, tem bardziej, że jej tak źle na świecie. Oto jak się skarży na swój los księżniczka-niewolnica, i jak „źli są Niemcowie“:

WICHNA

(w swoim żalu zatopiona, nie pojmowała słów Dembca; odejmuje ręce od twarzy i zwraca do poprzedniej swej myśli...)

A jakież ja tu życie mam.
odkąd w niewolę wziętam?
sam ból i samą krzywdę znam:
to jedno tu pamiętam...

(z wybuchem nowej żalości)

Bo tego ani wy nie wiecie,
jako źli są Niemcowie...
źli! tak są źli, że nikt na świecie
ich złości nie wypowie!

DEMBIEC

(ogarniony ogniem bezgranicznej nienawiści, mówi dławionym od gniewu głosem)

Gdzie Niemiec nogę stawia,
tam ziemia sto lat krwawi...
gdzie Niemiec wodę pije,
tam źródło sto lat gnije...
gdzie Niemiec tchnie trzy razy,
tam już sto lat zarazy...
gdzie Niemiec rękę poda,
tam już przepadła zgoda,
bo wszystko mu zawadza,
nad czem nie jego władza:
źle żaby w stawie rechcą,
bo po niemiecku nie chcą!...
i ptak go w lesie gniewa:
nie po niemiecku śpiewa!
— Choćbyć co miał lat tysiąc,
jego jest — gotów przysiądz...
mocnych oszuka, zgrabi
a zdusi tych, co słabi...
By w niebo była droga —
obdarłby nawet Boga
i ujźrym jeszcze snadnie,
jak słońce z nieba skradnie!

(nagle inną myślą tkniony, zgola innym, zaniepokojonym głosem pyta)

A słońce-li wysoko?

Usłyszawszy odpowiedź, że już słońce zniża się ku zachodowi, na myśl, że nadchodzi straszna chwila, wyrzuca słowa na pozór bez związku, dziwne i ponure, tchnące już to niezwykłym rozczuleniem dla ofiary, już też straszne i nieubłagane, jak brzeszczot stalny. Wi-

chna nie domyśla się, co posępny dziad uknuł w swem sercu, czuje tylko jakieś wielkie nieszczęście, zamyśla się i zapytuje lirnika:

Czy my nigdzie na świecie
nie mamy własnej ziemi,
ni spokoju przed niemi?...
Zawdyż tak było? zawdy?!

DEMBIEC

Bogowie ziemię dali nam wolną,
góry i jasne wody
i bór i niwę rolną
i sady i zagrody
i na pastwiskach trzody
i w ulach złote miody
i w spichrzach pełno żyta...
mieliśmy tu do syta
i chleba i swobody...
I pieśń była przy żniwie,
z pieśnią szło się na łowy
i śpiewały tęskliwie
dziewki a białęgłowy
przedące zimą len,
bielące wiosną płótno...
Aż od zachodu — hen,
ze świata wielkiej dali
przyszli z mocą okrutną
Niemcowie zbrojni w stali...
oj przyszli nieproszeni
w pożarnych łun czerwieni,
pola trupem zasłali!
— Odtąd w bólu i w męce
rodzimy się i mrzemy,
a niemiecki gad,
na jęk i na łzy niemy,
w zakrwawionej paszczęce
zgryśby nas do krzty rad!!

Tak było przed lat tysiącem, wieki minęły, ale
krzywda nasza nie minęła i dziś tak samo:

Odtąd w bólu i w męce
rodzimy się i mrzemy,
a niemiecki gad
w zakrwawionej paszczęce
zgryśby nas do krzty rad!!

(D. n.)

Kolej wązkotorowa Zakopane-Świnnica.

(Projekt wstępny kolei lokalnej wązkotorowej z Zakopanego pod Świnnicę systemem mieszanym (adhezia i zębica) napisał: Walerian Dzieślewski, inżynier cywilny we Lwowie.

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.

(Ciąg dalszy).

A. Mickiewicz.

Dziś w Szwajcaryi i w krajach alpejskich austriackich i włoskich zarobek, a przez to i dobrobyt mieszkańców w znacznej części zależy od ruchu turysty-

cznego. To też za przykładem Szwajcaryi reprezentacje miast Tyrolu, a szczególnie Insbruku, Bregencji, dalej Salcburga, Lincu itd. nie żałują nakładów na wygodę dla obcych i turystów — doglądają i nadzorują z całą dokładnością urzędzenia hotelowe — subwencyonują bezpłatne biura wywiadowcze dla obcych. Sejmy tych krajów protegują wszystkie możliwe wnioski, zdążające do rozwoju ruchu obcych i przyczyniają się znacznymi funduszami do budowy kolei lokalnych górskich turystycznych. I rząd bardzo proteguje złotodajny ruch obcych, gdyż ministerstwo austriackich kolei wydaje bardzo tanie opisy poszczególnych okolic dla wygodę turystów — obecnie poleciło wydać rosyjski przewodnik kolejowy dla krajów alpejskich, aby podnieść frekwencję obcych w Tyrolu, Przedarulanii, Salzburgu, Austrii niższej i wyższej — oraz wdrożyło kroki ku zjednoczeniu towarzystw, zdążających do podniesienia ruchu obcych i turystycznego — w celu wydatniejszego działania¹⁾.

Ale te wszystkie kraje, o których dotychczas wspominaliśmy, mają oprócz tego ruchu obcych i turystycznego, który potęguje przemysł hotelowy — także bardzo rozwinięty przemysł wielki na wszystkich innych polach. Nie będę się nad tem rozwodził, gdyż każdy wie, jakie stanowisko w przemyśle zajmuje Szwajcarya wobec innych krajów — a jakie znowu kraje alpejskie austriackie wobec innych prowincyj Austro-Węgier. A mimo to „turystyczne kraje“ pielęgnują nadzwyczajnie wszystko, co może ściągnąć obcych, gdyż ruch ten przynosi wprost wielkie korzyści i wpływa znakomicie na rozwój innych gałęzi przemysłu krajowego.

A u nas? Przemysł wielki nie istnieje, przemysł, który usiłujemy rozwinąć, dopiero w powijakach, a wiele jest przyczyn tego zastoju — z których część nie od nas zawisła. Zanim pozyskamy przemysł, korzystajmy na wzór obcych z tego, co nam dała przyroda. Mamy tak samo jak w Szwajcaryi i w krajach alpejskich prześliczne pasmo gór karpaccich, a szczególnie Tatry. Jestto bogactwo, którego nam niejeden kraj zazdrości. Na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej polskiej są to jedyne góry, o których można powiedzieć, że pod względem turystycznym dorównują Alpom, a nawet je przewyższają. Mamy także i znaczną liczbę turystów, którzy przez Zakopane zwiedzają Tatry. Uprzystępnijmy te Tatry — ułatwimy ich zwiedzanie i mniej wprawnym a poznawszy lepiej ten cudny zakątek naszej Ojczyzny, spotęgujemy to uczucie, które nam dzisiaj nakazuje strzedz i bronić każdej stopy ziemi polskiej.

Ale są jeszcze inne względy, które bardzo stanowczo przemawiają za uprzystępnieniem Tatr. Jeśli cały szereg korzyści, wynikających z ułatwień w zwiedzaniu Tatr nazwałbym względami idealno-przemysłowemi, gdyż działają na umysł turysty, na wyobraźnię, na humor jego — to są jeszcze liczne względy praktyczno-przemysłowe, które przy należytej opiece i rozwoju przyniosą interesowanym korzyści materialne. O tych praktyczno-przemysłowych względach pomówimy później.

Ale pierwszym warunkiem jest dziś dogodna komunikacja. Dlatego grono osób, chcąc utorować przystęp do Tatr, przygotowało przedwstępny projekt

¹⁾ Dz. p. p. 5/III 1902.

w celu budowy kolej górskiej wązkotorowej ze stacyi w Zakopanem pod Świnnicę.

Charakterystyka Tatr.

Niezapreczenie wyjazd pod Świnnicę i widok ze szczytu Świnnicy z wysokości 2306 m n. p. m. jest najwspanialszym w obrębie Tatr polskich. Cała długość Tatr wynosi tylko 112 km., a największa szerokość tylko 45 km. Z tego powodu nie można powiedzieć, że Tatry są rozległe — ale też i dlatego przeciętny turysta widnokretem ze Świnnicy obejmuje ich całość i odnosi to przyjemne uczucie, że ze Świnnicy w zasadzie widział w ogólnych zarysach wszystko, co by się z innych wierzchołków dało zobaczyć. Podczas gdy zwykle góry wznoszą się łagodnie z nizin ku szczytom, Tatry szczególnie po stronie południowej i wschodniej stoją przed widzem odrazu, jak gdyby wysoki mur. To czyni je przykreimi i nieprzystępnymi, a potęguje wrażenie.

Wydostawszy się na szczyt jakikolwiek — wzrok widza buja ponad szeroko potarganymi i wyszczerbionymi wierzchołkami skał — ponad dzikimi przepaściami. Z głębi dolin górskich przy blasku słońca świecą niebieskie, zielono obrębione jeziora, jak gdyby oka z piór pawia. Te jeziora i jeziorka rzeczywiście zasługują na miano „ócz” — przez które, jakoby bezdenne głębiny, spoglądać miały ku niebiosom. Żadne inne góry w Europie oprócz Tatr nie mają tak licznych i w tej wysokości położonych jezior. Główne zaś i najwyższe grzbiety wystają z tego górskiego otoczenia i dosięgają stosunkowo znacznej wysokości, podczas gdy doliny górskie, tak zwane hale, mają razem około 1000 m długości — olbrzymy tatrzańskie dochodzą do 2600 m wysokości i tworzą jakoby wyspę skał, otoczoną bałwanami kamiennymi rozhukanego morza. Dlatego sprawiają niezatarte wrażenie. Nagie ostre szczyty skał tatrzańskich wdzierają się dumnie w obłoki — a z tych szczytów spogląda turysta przez lekką mgłę w dalekie doliny, zasiane wsiami i osadami ludzkimi. Tę czarującą dzikość mają Tatry do zawdzięczenia swej budowie granitowej. Nadzwyczajna twardość i wytrzymałość tych skał — których ani czas, ani powietrze, ani wilgoć nadwyreżyć nie są w stanie — a wskutek czego oprócz mchów żadnej wegetacji znacniejszej nie zatrzymują — czyni ich kontury ostrymi i kończystymi, zaś takie znamiona dzikości najwięcej się podobają turystom zagranicznym.

Naokoło tej wyspy wysoko-tatrzańskiej, która z niegdyś tam będącego morza się wyłoniła, osadziły się w okresie mezozoicznym pokłady tryasowe, jurajskie i kredowe. Wybuchy wulkaniczne miały miejsce na niektórych przestrzeniach — a następnie silny napór lodowców i bezprzestanny wpływ atmosfery uformowały te góry i skały, odkryły granity, wycięły ostre krawędzie grzbietów — unosząc gruzy z gór w doliny. Skała wewnątrz bardzo małej uległa zmianie.

Romantyczna piękność tych gór jest dziełem zniszczenia: Wysokie Tatry stworzyła podobnie jak i Alpy, walka żywiołów! Taki widok nastęrcza się turyście ze Świnnicy! Niejedno serce tkliwsze — niejeden talent poetycki dał wyraz temu wrażeniu; ograniczymy się do podania wiersza Fredry:

Gdzie te wielkie dzieła świata,
Co to mają przejść naturę!

Gdzież ta w łez i krwi żaloba,
Ta zwyciężkich mordów wrzawa!
Gdzież ta grzmiąca echem sława?
Gdzież pochwalne owe głosy,
Co to mają bić w niebiosy!?
Tu na górze nic nie słyhać —
Cisza w koło — cisza błoga —
Tu można wolniej oddychać:
Dalej ludzi — bliżej Boga!)

Aby jednak nie podpaść zarzutowi, że chwałę przesadnie rzeczy polskie — przytaczam w wiernem tłomaczeniu wrażenia ze Zawratu Edwarda Strasburgera prof. Uniw. w Bonn, zamieszczone w *Deutsche Rundschau*:

Strudzeni wyszliśmy nareszcie na grzbiet o kształcie wąskiego siodła — rozciągający się na wysokości 2173 m nad poziom morza między Świnnicą a Kozim wierchem; to Zawrat! Wrażenie, jakiego się tutaj doznaje, jest przejmujące — niezatarte i budzi się myśl, że tutaj powinien być Byron postawić Manfreda. Lepszyby jego usposobieniu odpowiadał ten widok, niż jakaś okolica z pod Jungfrau: Duchy, do których się zwracam, opuszczają mnie — zaklęcia, któremi dotąd skutecznie posługiwałem się, zawiodły mnie — gdzieś obiecywał sobie ulgę, tam znalazłem tylko mękę!

Majestatyczny roztacza się widok z Zawratu — widok posepny lecz wzniosły — pełen grozy i dzikości. I oto ogarnia widza zwątpienie, czy jest na tym samym planecie — tak różnem jest bowiem uczucie tutaj od wspomnienia wesołego światła, rozpościerającego się wśród nizin i płaszczyn. Taka cisza, taka głuchość, taka martwota jak tu, może gościć jedynie w nadziemskich światach. Za głęboką doliną, z tamtej strony grzbietu odgraniczającego ją na południe wychyla się w kształcie piramidy Krywań. Jego kolosalne masy zakrywają widnokrąg z tej strony. Płatami śniegu upstrzone szczyty po obu stronach Krywania tną ostrymi grzbietami niebieski firmament. Prawie bez końca wysuwają się ich całe grupy ze wschodu, ażeby zakończyć się szczytem Garłucha, który ginie w mgłach i dali niebieskiej. Wyszczerbione grzbiety i ostre szczyty łańcucha Tatr, rozwinięte przed okiem widza, olśniewają go całą potęgą uroku i dzikości im właściwej. Na prawo w najbliższym otoczeniu spostrzega widz skaliste zbocza Świnnicy. Tam widzi pasmo gór rozstępujące się na dwie strony, a przed niem przepaść dzielącą te dwa ramiona od siebie. Na dnie tej przepaści świecą niebiesko-zielone połyski z pięciu stawów polskich, otoczonych złoto-żółtymi skałami granitowymi. W najbliższym otoczeniu widać strome i nagie skały, dające się odróżnić jedynie po strumieniach wody, która powstając ze stopionego śniegu, spływa z szumem i pianą ku dolinom. A wyobraźnia widza tworzy z tych strumyków węże, zsuwające się z gór, aby zuchwałego, wścibskiego turystę ukarać za to, że mąci ich spokój. Gdziekolwiek promienie słoneczne biegną po wilgotno śliskich ścianach w przepaść, łamią się na niej i rzucają w jej załomy metaliczne błyski. Ogrom przestworza i światła nadmiar tak omamiły zmysły, żeśmy się lekali spojrzeć przed siebie w przepaść!

A przecież tak miło w tych jasnych wysokościach — do duszy wkrada się uczucie jakiegoś odosobnienia od

¹⁾ Pam. Tow. T. III 1878, s. 103.

wszystkiego co ziemskie i ma się złudzenie, jakby do rąk nam było dane panowanie nad temi bezdennymi przepaściami. Z każdym oddechem czystsza się staje krew i zmniejsza się ciężar, który ciało nasze do ziemi przysgniała. Zamiast w dół, wyteżamy wzrok ku stromym skałom na wschód, gdyż jeszcze wyższe wabią nas wierzchołki. Nad przepaścią bieleje droga na Świnicę. Tam iść może tylko śmiałek, gdyż ścieżka na szczyt prowadząca wije się po wązkich turniach nad bezdennymi głębinami. Za trud i śmiałość wynagradza hojnie wspaniały widok ze Świnicy na wszystkie grzbiety i szczyty hen daleko poza Nowy Targ w polską ziemię i na płaszczyzny węgierskie. I ludzi się widzi, jakoby mógł zbadać w dolinach meanderski bieg strumieni i rozpoznać je aż do ostatnich krańców dokładnie. Powietrze jest tak czyste, że chętka bierze nieskończoność ogarnąć — za horyzontem do morza dosięgnąć, do którego zdają się bezustannie dążyć te miliony kropeł spływających po wilgotnych turniach. — „Ta szeroka na północnym zachodzie widoczna góra — rzecze najstarszy z naszych przewodników — to jest Babia góra, najwyższy szczyt Beskidów“.

Dlatego też od dawien dawna turyści różnych narodowości zwiedzali i opisywali Tatry i Karpaty polskie i węgierskie mniej lub więcej dokładnie. Powstała całkiem odrębna gałąź w literaturze, t. zw. »*Carpatica*«: ciekawych odsyłam do roczników pamiętnika Tow. tatrzańskiego. W r. 1773 już jakiś Anglik podziwiał Tatry i nie mógł się nachwalić nadzwyczajnych widoków, skał, jaskiń i gór dzielących Węgry i Polskę¹⁾ — w r. 1793 Robert Townson, Anglik zwiedził i opisał Tatry, 1791 J. E. Fichtel, Niemiec, 1792 Baltazar Hacquet, Francuz, 1813 Jerzy Wahlberg, Szwed; 1820 Karol Ritter, profesor uniwersytetu berlińskiego, zwiedziwszy Tatry, zachęca w odczytach do zwiedzania i kilkakrotnie je opisuje. Karol Buls Francuz w *Revue belgeque* w r. 1882 twierdzi, że Tatry przewyższają urokiem najpiękniejsze góry szwajcarskie itd. Cała plejada geologów począwszy od Albrechta Sydow w r. 1827, a skończywszy na drze Wiktorze Uhligu, obecnie profesorze geologii na Uniwersytecie wiedeńskim, który wydał klasyczne dzieło nakładem Akademii Umiejętności Wiedeńskiej pod tytułem: »*Die Geologie des Tatragebirges*« (Wiedeń 1897) przebiegło w szerz i wzdłuż Tatry niezliczoną liczbę razy.

¹⁾ *Ung. Magazin* 1783, III, 8.

(D. c. n.)



Lekarz klimatyczny w Zakopanem.

(Obserwacje z całego okresu klimatycznego).

Zakopane, jako uzdrowisko, przechodzi obecnie kryzys lekarską. Nie są nam znane szczegóły i tych zupełnie nie dociekamy, lecz chcemy wyrazić nasz sąd o stosunku lekarza klimatycznego do komisji klimatycznej i zarządu gminy, oraz omówić jego obowiązki.

Według ustawy zdrojowej i statutu komisji klimatycznej, jest lekarz klimatyczny członkiem komisji: § 22 statutu określa nadto stanowisko lekarza, czyniąc go fachowym doradcą komisji, od komisji zawisłym, a § 23 oddaje komisji władzę kontrolowania lekarza, a nawet usunięcia go z urzędu.

Tak ustawa zdrojowa, jak i statut uzdrowiska nie określają jasno pod względem prawnym stosunku lekarza klimatycznego do jego zwierzchniczej władzy.

Raz nazywają go członkiem komisji, gdzieindziej organem komisji, potem fachowym doradcą komisji, w końcu, jako płatnego urzędnika, pozwalają równorzędnym kolegom (członkom komisji) kontrolować go, sądzić, a nawet suspendować.

Niejasność owa jest też powodem od pierwszych chwil istnienia „klimatyki“ w Zakopanem ciągłej walki między komisją a lekarzem.

Lekarz — już to w poczuciu swego obowiązku, już też celem okazania swych także wielorakich wiadomości, w których zdradza największą pewność siebie, chce zaprowadzić w uzdrowisku przeróżne ulepszenia, często bez systemu — a zawsze bez względu na możliwość finansową komisji klimatycznej.

Komisja, która musi przy każdej uchwale pamiętać o wydatkach z nią połączonych, często uznaje potrzebę stawianych przez lekarza wniosków, lecz musi je pozostawić w szeregu „pia desideria“, bo na ich wykonanie pieniędzy niema.

Przyjacielski stosunek między komisją a lekarzem trwa nie dłużej jak rok, poczem lekarz uważa komisję za zawadę w rozwoju uzdrowiska, członków jej za wsteczników i ślepców, którzy nie rozumieją doniosłości precudownych jego dążeń i wniosków.

W poczuciu swej nieomyślności walka i niechęć z komisji przenosi się w szerokie koła publiczności, na wiece, potem do dzienników; naturalnie publiczność zawsze pochopna brać w obronę jednostkę przeciwko „władzy“, — choćby takiej, jak komisja klimatyczna w Zakopanem — prędko czyni z lekarza męczennika jego przekonań, przyklaskuje jego projektom, wbija go w ambicję jeszcze bardziej, a choć zupełnie nie rozumie i nie chce nawet poznać przyczyn rozterki między lekarzem a komisją — bo „audiatur et altera pars“ publiczności nie obowiązuje wcale — wydaje sąd w sprawie sobie nieznanej, a zawsze z wielką szkodą dla uzdrowiska.

Gdy raz lekarz widzi, że ma poparcie „ogółu“, uważa się naturalnym, jedynym, prawym i prawnym przedstawicielem klimatyki, o sąd i uchwały swych kolegów w komisji nie dba, a podniecony walką z komisją, zaczyna ją oskarżać u władz przełożonych, zniechęcając je do wszystkiego, coby ta postanowiła. Co gorsze, widzieliśmy, słyszeliśmy i czytaliśmy nieraz gorsze wysoce inwektywy lekarzy klimatycznych na pojedynczych członków komisji. Walka z „urzędem“ schodziła nierzadko na wymyślania „osobiste“. Rezultatem zaś tej całej „roboty“ klimatycznej w Zakopanem była tylko szkoda dla uzdrowiska, zniechęcenie wielu do Zakopanego i marnowanie się często — ba zawsze — inteligentnych członków komisji, tak lekarzy klimatycznych, jak ich przeciwników, gdyż z walki nikt cało nie wychodzi.

Poznawszy dokładnie historyczny rozwój naszej „klimatyki“ i warunki zupełnie odmienne, jak w każdym innym uzdrowisku, uważamy, że szablonowo zwalczona ustawa zdrojowa w r. 1892 zupełnie w Zakopanem zastosować się nie da, a już stanowisko, urząd i stosunek lekarza klimatycznego, według tej ustawy i dziś obowiązującego statutu, nigdy w Zakopanem się nie ugruntuje, tylko zawsze do takich, jak obecnie, stosunków doprowadzi.

Lekarz klimatyczny w Zakopanem powinien być w myśl § 22 statutu fachowym doradcą komisji i niczem więcej. Lekarz klimatyczny jest mianowanym i płatym przez komisję, jest więc jej urzędnikiem, jej podwładnym i od niej zawisłym. § 4 statutu, czyniący go członkiem komisji, stanowi zarodek do ciągłej walki lekarza z komisją.

Historia od r. 1885 do 1902 ostatecznie powinna pouczyć miarodajne czynniki, by temu złemu zaradzić.

Co chwila powtarzająca się kryzys lekarska w Zakopanem (od pierwszej chwili istnienia klimatyki do dziś piąta) przynosi Zakopanemu ogromną szkodę, zużywa ludzi miejscowych, którzy — nawet sami owi lekarze klimatyczni — mogliby na odpowiednio określonych im urządach przynieść Zakopanemu ogromne korzyści i rozwojowi uzdrowiska się przysłużyć, a w obowiązujących do dziś warunkach, niemiłą tylko po sobie pamięć pozostawiają.

Wszakże nie przyniesie to ujmy lekarzowi klim., gdy biorąc pensję z funduszu klim. będzie się nazywał, tak jak dotąd: fachowym doradcą komisji; gdy jako doradca, decydować o niczem nie będzie. Wszakże każdy doradca, chcący być wciąż doradcą, tak czyni i nie bierze za decyzje żadnej odpowiedzialności, lecz za to na stanowisku doradcy zawsze się utrzyma.

Komisja klimatyczna złożona z członków wysoce z interesami uzdrowiska związanych — musi mieć wyłączność w decyzji o wydatkach, a doradcy jej facho-

wi, tak inżynierowie, jak lekarze i tem podobni, mogą jej podstawiać najcudowniejsze projekty, lecz komisja sama musi i może zdecydować o ich wprowadzeniu w czyn, bo za wydatki tylko ona i nikt więcej — najmniej fachowi doradcy — nie odpowiada. Praca lekarza klimatycznego, jako fachowego doradcy komisji (podobnie inżyniera i tym podobnych) nie będzie się rozpraszać na inne przedmioty, które do jego fachu nie należą, a już raz na zawsze odejmą lekarzowi charakter jakiegoś przedstawiciela komisji i orędownika na zewnątrz, co, jak dotąd przekonać się mogliśmy — z największą szkodą dla uzdrowiska wypadło.

Lekarz klimatyczny jako fachowy doradca nie będzie w radach swych niczem krępowany, a instrukcja lekarza, której pełnienia strzeże Namiestnictwo, daje mu szerokie pole do działania i choć go radcą Namiestnictwa nie czyni, mimo to pozwala mu na spostrzeżenia w kierunku sanitarnym w uzdrowisku bez zastrzeżeń i nie bierze za decyzję żadnej odpowiedzialności, lecz za to na stanowisku doradcy zawsze się utrzyma.

Praca lekarza klim. jako tylko fachowego doradcy komisji łatwo może nabrać pewnego systemu, bo doradca taki rychło się przekona, które z jego projektów są racjonalne — które najpilniejsze, a które najkonieczniejsze.

Pracując zaś wciąż w zakresie swego fachu, nigdy swej czynności nie może zastąpić innemu — jak się to dotąd działo — z jego stanowiskiem lekarza klim. nie mającemu nic wspólnego. Lekarz klim. będzie tedy zawsze lekarzem, a nigdy inżynierem, administratorem, budowniczym, weterynarzem, samozwańczym prezesem komisji itp.

Czynimy te uwagi, bo uważamy je dziś za bardzo na czasie, a komisja klimatyczna powinna zawczasu poczynić odpowiednie u władz kroki, by więcej takich wstrząśnień jak obecne — nie przechodziła.



ELEGIA.

WP. Jackowi Malczewskiemu u jego tryptyku.

Uleciały lata młode, poszły w łumne, oś, na marne!
 Na wieczności poszły wodę, jak łzy dumne i ofiarne.
 Hardyń marzeń serce nie śni, myśl nie goni orla pióry,
 Bo na sercu całun pleśni: smutek dzwoni w dzwon ponury.
 I obsiadły wspomnień roje duch zbolaty, jak mgła skały:
 Idą w cienie me heroje, ideały, młodość, szwały.

Idą dumne, piękne nasze: Litwa, Łachy na zaborce
I ofiarne niosą czasze, krwawe błachy i proporce.

Męczenników mkną szeregi, drżą łańcuchy, płaczą duchy,
Kwą w sybirskiej łajgi śniegi, w odmet głuchy, zawieruchy...
Nie odchódźcie, słójcie chwile, gwiazdy moje, życia zdroje,
Jeszcze nie trup, nie w mogile: siły zdwoje, pójde w boje!

Kraków w lipcu 1902.

Klon.



Z entomologii tatrzańskiej.

Motyle dzienne (Diurna).

Nie chcąc nużyć niefachowego czytelnika korzystam dzisiaj z gościnnych łomów „Giewonta“ aby tylko pokrótce scharakteryzować „Dniowców“ tatrzańskich, wyliczając ciekawsze, Tatrom właściwe ich odmiany, które w czasie kilkunastoletniego zbierania zauważyłem. — Znajdzie się wśród nich i pięć, o ile wiem, nowo przezemnie odkrytych odmian. Obok nieurtartej polskiej nomenklatury D-ra Teofila Żebrowskiego będę jednak zmuszonym używać nazw naukowych łacińskich.

Podobnie jak w świecie roślinnym i w entomologii rozróżniamy pięć ważnych ze względu na rozmieszczenie, pasów wysokonóżnych (isoporyi). Pierwszym jest pas „dolny“; cechuje go pojawianie się orzecha włoskiego. Siega w Alpach do 750 m. do Tatr podnóża jednak wcale nawet nie dochodzi. Drugi pas „podgórski“ z brzoza, do 1000 metrów, to doliny u Tatr naszych podnóża. Trzeci z sosną (pinus picea), „dolny pas alpejski“ do 1500 metrów, to nasze regle. Czwarty, „górną regię alpejską“ do 2000 metrów, to nasze hale niżnie i wyżnie; piąty pas „wiecznego śniegu“ to turnie nasze od 2000 metrów wzwyż. Jako tatrzańskie uznają tylko gatunki w pasie III, IV i V-tym napotykane i te też tylko wymienię. Liczba rzymska oznaczać będzie rozmieszczenie ze względu na pasy. — Coraz większe ubóstwo gatunków ku górze, wynagradza przyroda coraz większą ilością osobników. Liczne odmiany pojawiające się po dwakroć na rok w równinie, w Tatrach tylko raz do roku napotykamy. Pojedyncze z nich potrzebują tu nawet do zupełnego przeobrażenia się dwóch lat.

Jeżeli zagłębimy do któregoś z istniejących przewodników po Tatrach, wprost przeraża lekkomyślność z jaką traktowana jest w nich entomologia, bezsprzecznie jeden z najciekawszych działów przyrody naszych gór.

Jako największą specyalność tatrzańską wyliczają autorowie przewodników motyla górala (*Doritis Apollo* var. e. *Carpathibus*), którego bym właśnie za tatrzańskie go nie uznał. Już w pasie III-cim Tatr Wysokich rzadki, zdarza się tu tylko zbłąkany wiatrem z Pienin lub Spiskiego Pogórza, podobnie jak i gatunek *Mnemosyne*.

Bielinek kapustnik (*Pieris brassicae*) wszystkie bez różnicy zaludnia pasy, a często niby płatkami śniegu wiatr rojami żenie go po szczytach (Mała Wysoka 2430 m.). Z innych bielinków pas leśny (III) szmek-sowsko-wesztrowski posiada formę *Pieris Napi* var. *Napea*.

Prócz wspaniałych Sadowników (*Vanessa*): pawika, admirała, ceika i t. d. napotykamy w okolicach Szmeksu i dolinie Roztoce formy: *V. Xanthomelas* i *V. triangulum*. Dolina zaś Staroleśna jako też i Zimnej wody, dwa prawdziwe dla entomologa Eldorado, również dwa całkiem nowe ukazują nam typy. Pierwszy to nader rzadki, co kilkadziesiąt lat raz napotykana odmiana znanego powszechnie pod nazwą fuchsa motyla (*Vanessa urticae*): Var. *testudinaria* (IV), o tylnych jednolicie czarnych skrzydłach. Na przednich dwie plamy czarne, przy ramiennym brzegu, bliższe wierzchołka złane w jedną, a w miejscu trzech plamek na środku jest tylko jedna przy środku brzegu pachowego. Ostatni podobny okaz napotkał przeszło 40 lat temu Żebrowski. — Druga to również odmiana *Vanessy urticae*, której dwa okazy znalazłem w żlebach Pośredniej grani w wysokości około 2300 m. (Pas V-ty) Kolor jej słomiano żółty, obwódka skrzydeł purpurowo brązowa zamiast niebieska. Skrzydła tylne na całą szerokość przedzielone białą przepaską. Czarne plamy skrzydeł przednich szaro okopcone. Dla nieznaney dotąd odmiany projektuję nazwę *V. urticae glacialis* e. *Tatribus*.

D. n.





Z TATR.

Dla naszych kolarzy.

Istnieje prześliczna wycieczka do okola Tatr, którą pp. kolarze mogą odbyć w pięć dni, a nawet przy sprzyjającej pogodzie i przedziej.

A widzi się podczas tej jazdy cudowne niemal rzeczy, bo oprócz całego trzonu tatrzańskiego, który się codziennie z innej strony ogląda, oprócz najpiękniejszych miejscowości tatrzańskich takich, jak Zakopane, Szczyrba, Szczyrbskie jezioro, Smokowce (Szmeks), Łomnica Tatrzańska i Bialskie Groty, mija się wspaniałe zamki *Orawskie i Ruziomerskie*: widzi się nadto z bliska wszystkie olbrzymie szczyty Tatr, jak Bystrą, Rohacze, Salatyński, Krywań, Rysy, Wysoką, Kończystą, Gierlach, Lodowy, Łomnicę i Kieżmarski. Poznaje się wszystkie potężne strumienie, z Tatr wypływające, jak oba Dunajce, Orawicę, Wag, Poprad i inne.

Przeto redakcja „Giewontu“ podaje króciutki program i opis tej wycieczki, zachęcając wszystkich polskich kolarzy do odbycia tej okrzężnej, prawdziwie orlej jazdy, dookoła Tatr.

I. dzień.

Wyjazd popołudniu z Krakowa przez Myślenice, na noc do Chabówki, bo tu istnieje jaki taki hotel.

II. dzień.

Z Chabówki trzeba się wrócić 2 klm. do Zaborni, stąd przez Spytkowice, Podwilk (granica) Irstynę, Twardoszyn do zamków Orawskich: zwiedzanie zamków — nocleg.

III. dzień.

Stąd na Kubin Ruziomberek (Rosenberg) do miasteczka Szczyrby. Stąd koleją zębatą 7.22 wieczorem do jeziora Szczyrbskiego, najpiękniejszego z jezior tatrzańskich (1350 m. n. p. m.).

IV. dzień.

Przez Hagi, Westerwę do Szmeksów pysznym gościńcem, idącym stale w wysokości przeszło 1000 m. nad powierzchnię morza, tuż popod największe olbrzymy tatrzańskie, jak Gierlach, Kończysta. Przez Łomnicę Tatrzańską, Matlary do Bialskich Pieczar (Bela), na godz. 3 po poł. Zwiedzanie grot na 2 klm. długich trwa 2 godziny ¹⁾.

V. dzień.

(lub gdy spieszo tego samego dnia IV-go) przez Żar (Zdjar), Podspady, Jaworzynę Spiską do Łysej Polany, już w Galicyi. Tu trzeba przebyć w bród rzeczkę Białkę, bo mostu niema (barbarya!!) Z Łysej Polany naszym gościńcem również wspaniałym do Zakopanego.

¹⁾ Odmianka: V. dzień: z Beli na Starą Wieś, Czerwony Klasztor, Pieniny (łodzią) do Szczawnicy i na Czorsztyn, Nowy Targ do Zakopanego.



Postęp.

Góralczyki zamiatający Krupówki:

- Jasiek! A wis ty, co to spodnie?
- Ni — skondbykta wiedzio!
- A widzisz, a jo wim. Spodnie to znacy portki, hej!



Aforyzmy.

Dobrze jest i potrzebnie różnych narodów znać księgi,
Umieć czytać z ich kart piękność i ducha ich treść,
Ale stokroć jest lepiej duszy swej poznać potęgę,
W sercu wyczytać je swem, myślą nad siebie się wznieść!

Lucyan Rydel.





Kronika.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej odbędzie się w Zakopanem jak wiadomo, d. 20 bm. w niedzielę: obchód cały dzieli się zasadniczo na dwie części: w kościele przed południem i po południu w sali hotelu turystów.

Przed południem. Już rano o godzinie 6 będą przeciągały obie muzyki tak Harmonia, jako i góralska wszystkimi ulicami. O godzinie 8 rano zaczną się gromadzić wszystkie towarzystwa i korporacje oraz ludność góralska do pochodu. Dwa są punkta zborne: pierwszy obok starego kościoła, drugi obok muzeum Chałubińskiego, O g. 9-ej ruszą oba zastępy do parku przy ulicy Jagiellońskiej, tam się zjedną i uszykowawszy się w czwórki wraz z obiema kapelami podążą do kościoła.

W kościele odbędzie się uroczysta suma, którą odprawi w odpowiedniej asyście ks. kan. Kaszelewski, proboszcz miejscowy. Podczas sumy wypowie kazanie ks. dr prof. Leśniak, kanonik kapituły tarnowskiej, poczem lud odśpiewa hymn św. Wojciecha: „Boga Rodzico, Bogiem sławiona Maryo!“ przy wtórze muzyki. Nawiasowo dodajemy, że cały lud podhalski śpiewa wybornie tę pieśń bojową Polaków, którą zaczęła się bitwa pod Grunwaldem.

Po południu odbędzie się odczyt historyczny wraz z częścią deklamacyjno-muzyczną; o szczegółach doniosła ogłoszenia.

Uroczystość zainaugurowała gmina, a wszystkie czynności przejął komitet obywatelski, na którego czele stoi Maciej Gąsienica Józkowy. Komitet postanowił zachęcić do ustrojenia domów, illuminacji jednak nie będzie: natomiast w każdym oknie będą wstęgi kolorowe, z których dochód przeznaczają się na cele dobroczynne.

Przyjazd gości czeskich. Dnia 24 lipca po południu przyjeżdża do Zakopanego wycieczka z Berna morawskiego. Przybędzie dwudziestu uczniów gimnazjalnych wraz z profesorami a między nimi będą cztery damy, żony profesorów. Wycieczką kieruje p. Jarosław Karasek, profesor gimnazjalny w Bernie. Zatrzymają się jeden dzień w Zakopanem, zanocują w hotelu turystów, a właściciel tego hotelu p. Sieczka Józef przyrzekł pewne ułatwienia. Byłoby rzeczą pożądaną, aby się utworzył komitet z pp. profesorów, bawiących w Zakopanem, celem przyjęcia gości — pobratymców: młodzież gimnazjalna, która tu bawi, z pewnością dopomoże swym przewodnikom

duchowym. Czesi wyruszyć chcą zaraz po przybyciu pociągami na wycieczkę półdniową: więc można ich oprowadzić. Najlepiej będzie, jeśli przejdą ową śliczną ścieżkę nad Reglami i wrócą Strążyskami wprost na wieczerzę i nocleg do hotelu Turystów, skąd nazajutrz rano odjadą do Krakowa.

Dnia 20 lipca miał się odbyć koncert chóru akademickiego z Krakowa, ale sędzimy, że wobec równoczesnej uroczystości grunwaldzkiej młodzież krakowska weźmie nasamprzód udział w tym narodowym obchodzie i na drugi dzień da swój własny koncert.

W piątek d. 25 lipca wystąpi z jedynym koncertem p. Aleksander Myszuga w sali hotelu Morskiego Oka, a w poniedziałek d. 4 sierpnia odbędzie się koncert chóru mieszanego Krakowskiego Tow. muzycznego pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza na dochód miejscowego szpitala.

Wystawa szkiców konkursowych na główny ołtarz do zakopiańskiego kościoła otwarta w szkole ludowej przy ulicy Nowotarskiej: przypominamy publiczności tę wielce oryginalną wystawę i polecamy liczne odwiedzanie, gdyż dochód przeznaczony jest na ołtarz główny.

Zjazd leśników czyli 18te walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w Zakopanem dnia 14, 15, 16 i 17 września 1902 z następującym programem:

Dnia 14 września wieczór przyjazd do Zakopanego i towarzyskie zebranie w hotelu „pod turystą“.

Dnia 15 września o godzinie 8 msza św., następnie zwiedzanie zakładów fabrycznych hr. Władysława Zamoyskiego i c. k. szkoły przemysłu drzewnego.

Popołudniu o godzinie 4 obrady w sali hotelu „pod turystą“.

Dnia 16 września wycieczka do lasów rewiru Zakopane i Kościeliska.

Dnia 17 września o godz. 9 rano obrady w hotelu „pod turystą“ i zakończenie obrad.

W Zakopanem utworzył się komitet miejscowy celem podjęcia wycieczki, na czele stanął hr. Wład. Zamoyski i wybitni obywatele Zakopanego.

Projektowana w dniu 16 września wycieczka do lasów pójdzie przez dolinę Strążyską, reglami przez Grzybowiec na Małą Łąkę, stąd na Miętusią i do Kościeliskiej doliny: tu odbędzie się zwiedzanie szkółek lasowych alpejskich, a młodsza generacja leśników dotrze aż do stawu Śmreczyńskiego.

Po powrocie protektorki koncertów popularnych p. Stamary, wejdą one na nowo w życie: sądzimy, że publiczność poprze te usiłowania szlachetne wytworzenia i ugruntowania finansowego muzyki góralskiej, bo

taki jest cel tych koncertów. W najbliższym koncercie popularnym weźmie udział pani Konstancja Lipińska, śpiewaczka obdarzona pięknym głosem kontraltowym.

W sobotę 26 b. m. o godz. pół do ósmej w sali hotelu „Morskie Oko“ wystąpi wybitna uczennica Reszkego, śpiewaczka panna Władysława Chotkowska z współudziałem najlepszych sił muzycznych. Koncert zapowiada się bardzo interesująco.

Omal nie wypadek. Dwunastoletni Józek Król, uczeń tutejszej szkoły, poszedł na koniec łapki do dolinki „Ku Dziurze“. Chłopak, pnąc się po skale pionowej, dostał się wreszcie niewytłomaczonym sposobem w tak złe miejsce, że nie mógł stamtąd ani w tę ani w tamtą stronę zejść; zawisł tedy w bardzo niewygodnej i niebezpiecznej pozycji i widząc pod sobą przepaść najmniej 20 metrów, zaczął wołać ratunkn. Usłyszano go, ale dopiero z pomocą sznurów i drabin udało się go ściągnąć za ledwie drugiego dnia rano.

Przez całą noc czuwali koło niego ludzie, podając mu jeść na długiej tyce, aby nie osłabł. Gdy się rozwidniło, spuszczone z wierzchołka skały postronki; chłopak określił się nim i tak zjechał na dół. Wyprawą kierował komisarz Piątkiewicz i Maciej Gąsienica, podwójci. Młody Król będzie miał nauczkę, jak ostrożnym trzeba być w górach: przesiedział na skale od godz. 3 popołudniu, do drugiego dnia do godz. 6-ej rano.

Nie niszczyć kocich łapek! Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich odpowiednich władz oraz do ks. kan. Kaszelewskiego, aby wpływali na wszystkich miejscowych, iżby kocich łap, czyli szarotek nie wrywano z korzeniami. Robi się bowiem rzecz ohydna: juhasi i juhaski a nadto młodzież najrozmaitsza niszczy z wandalizmem bezwzględny tę szlachetną a coraz bardziej rzemieńcą roślinę: jeżeli nie wystąpimy energicznie, spotka ten biały kwiat wapiennych dolin niezadługo zagłada.

Dnia 22 lipca we wtorek odbędzie się w sali Morskiego Oka koncert p. Katarzyny Jaczynowskiej, uczennicy Rubinstein, znanej z występów z kraju i zagranicą.

Biletów na wszelkie koncerty dostać można wcześniej w księgarni L. Zwolińskiego, albo przed koncertem przy kasie.

Dnia 23 lipca we środę da koncert sławny fortep. prof. Melcer, obecnie bawiący w Łodzi.

P. doktorowa Chramcowa przygotowuje wielki koncert zbiorowy, z którego dochód całkowity przeznaczony jest na ochronkę zakopiańską. Między wielu artystami przyrzekli współudział na ten szlachetny cel wyżej wspomniany profesor Melcer oraz sławny skrzypek, p. Henryk Opieński z Warszawy.

Dział informacyjny.

Nowe książki w Księgarni Zwolińskiego.

- Dygasiński A. „Gody życia”, opowieść. Warszawa.
 Gruszecki A. „Większością”, powieść współczesna, tom I, II i III. Warszawa.
 Garborg Arne. „Utracony ojciec” przekład z niemieckiego, Warszawa.
 German J. „Dramat”, akt wierszowany, Lwów.
 Golińska Z. dr. „Alkoholizm i społeczeństwo”, Warszawa.
 Grillparzer Fr. „Biada kłamcy”, komedia w 5 aktach, przełożył Jan Kasproicz, Lwów.

Zakłady naukowe wychowawcze.

Zakład wychowawczy gospodarczy dla panien Generałowej hr. Zamoyskiej w Kuźnicach. (Zwiedzać można we wtorki i piątki od godz. 9—11 rano).

Zakład dla młodzieży męskiej Ludwika Szwejgera, ul. Chałubińskiego 21, „Dora”.

Zakład dla panien kończących edukację, M. Sokołowskiej i H. Szumanowej, ul. Kościeliska 58.

Pomoc lekarska.

- Dr. Chramiec, ul. Chramcówki 15.
 Dr. Chwistek, ul. Krupówki 54, przyjmuje od 10—12 godz. przed południem.
 Dr. Dłuski, ul. Przecznicza 14; przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10—12 godz. przed połud. Specjalista chorób piersiowych.
 Dr. Gaik, ul. Nowotarska 9; przyjmuje od 3—5 g. popoł.
 Dr. Gawlik, ul. Krupówki 2; przyjmuje od 3—4 godz. po południu. Chirurg.
 Dr. Janiszewski, ul. Krupówki 25; przyjmuje od 3—5 godz. popołudniu.
 Dr. Majewicz, ul. Przecznicza; przyjmuje od 2—4 godz. popołudniu. Lekarz chorób wewnętrznych i kierownik Sanatorium im. Dra Hawranka.
 Dr. Piasecki, ul. Jagiellońska 34.
 Dr. med. Tabor Bronisław, dentysta, ul. Krupówki 28; przyjmuje od 9—1 godz. rano i od 3—5 po poł.
 Dr. Zychoń, ul. Jagiellońska 28; przyjmuje od 10—12 godz. przed południem.

Zakłady lecznicze.

- Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego, ul. Jagiellońska 34.
 Zakład wodolecznicy Dra Chramca, ul. Chramcówki 15.
 Zakład wodolecznicy Dra Chwistka, ul. Krupówki 54. i willa „Adasiówka” przy drodze do Kuźnic.
 Sanatorium imienia Dra M. Hawranka dla chorób piersiowych, pod kierunkiem lekarskim Dra Majewicza, ul. Chałubińskiego 5.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymrya o godz. 6 $\frac{1}{2}$, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennych cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 40 h.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism naprzeciw Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia Towarzystwa tatrzańskiego, ul. Kopernika 1. 9. tylko dla członków T. T. od 8 do 8. Biblioteka i wypożyczalnia.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska”, Krupówki, willa „Polanka” (obok

poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Koleje żelazne.

Kraków — Zakopane.

Ceny biletów: I klasa: K. 13:30, II kl.: 8:31, III kl.: 4:44. Pakunki za 100 kg. 6 kor. 60 hal.

	1.	2.	3.
Kraków odj.	9:05 rano	10:30 rano	11:40 wieczorem.
Zakopane przyj.	3:30 „	4:00 pop.	7:15 rano.

U w a g a. Pociąg nr. I. tylko od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia włącznie. Pociąg nr. 2. tylko od 25 czerwca do 15 września włącznie.

Zakopane — Kraków.

Ceny biletów i pakunków jak wyżej.

	1.	2.	3.
Zakopane odjazd	9:20 rano	10:20 rano	4:30 popoł.
Kraków przyjazd	2:36 pop.	4:40 pop.	11:05 wieczór.

U w a g a. Pociąg nr. I. tylko od 25 czerwca do 15 września włącznie. Pociąg nr. 2. tylko od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia włącznie.

Przewodnicy i pomocnicy (chłopi pod torbę).

I. Klasa.

Każdy przewodnik tej klasy umie wodzić po całych Tatrach. Wynagrodzenie za cały dzień wynosi, oprócz strawnego, 6 koron. W dniu, w którym wyprowadzi na jeden z następujących szczytów: Gierlach, Łomnica, Łodowy, Durny, Wysoka, Ganek, Baranie Rogi, Mięguszowiecki, Pośredni, Kończysta, Kiezmarski, Staroleśny, Kółowy, Sacyn — należy się mu dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 2 koron.

Bachleda Jan Tajber (ul. Przecznicza, 25),
 Bachleda Klemens (ul. Kasprusie, 16),
 Brzega Walenty (ul. Przecznicza, 15),
 Brzega Wojciech (ul. Przecznicza, 6),
 Gąsienica Jakób Poczciarz (ul. Kościeliska, 43); (ze względu na wiek wodzi tylko dolin).
 Gąsienica Jan Byrcyn (Gładkie, 143),
 Gąsienica Jan z Bystrego (Bystre, 1),
 Gąsienica Józef Gładczan (ul. Kasprusie),
 Gąsienica Józef ze Szymoszkowy (ul. Kościeliska, 56).
 Gąsienica Tomasz (ul. Kościeliska, 23),
 Kubin Jan (ul. Krupówki, 44),
 Obrochta Bartłomiej (ul. Krupówki, 36),
 Roj Maciej Spyrkowski (ul. Kościeliska, 521),
 Roj Wojciech (ul. Kościeliska, 576),
 Szeliga Józef (ul. Nowotarska, 13),
 Tatar Józef (ul. Kościeliska, 329),
 Tatar Szymon Młodszy (Żywcańskie, 107),
 Tatar Szymon Starszy (ul. Kościeliska, 553),
 Wala Jan (ul. Nowotarska, 15).

II. Klasa.

Umieją wodzić po Tatrach, z wyjątkiem najtrudniejszych szczytów. Wynagrodzenie dzienne, oprócz strawnego, wynosi 4 $\frac{1}{2}$ koron.

Brzega Gąsienica Józef,
 Gąsienica Jędrzej Ładziej (Gładkie, 355),
 Gąsienica Józef Bystroń (Gładkie, 349),
 Gąsienica Jędrzej ze Szymoszkowy,
 Gąsienica Józef Zuzaniak (ul. Kasprusie, 25),
 Krzeptowski Jakób Wawrytko (Żywcańskie 794),
 Obrochta Jan Bartków (ul. Krupówki, 36),
 Papież Józef (ul. Nowy Rynek, 34),
 Roj Stanisław (ul. Do Rojów, 2),
 Samek Jan Kubiorek (ul. Krupówki, 979),
 Samek Maciej (ul. Jagiellońska, 8),

* Cyfry pochylem pismem oznaczają numera domów hipoteczne, czarne na białych tabliczkach, porządkowe zaś w Zakopanem są czerwone (obok tamtych).

Stopka Jędrzej (Krzeptówka, 892),
Tylko Suleja Wojciech (Żywczańskie 748),
Walczak Jędrzej (ul. Kościeliska, 33).

III. Klasa.

Umieją wodzić do bliższych miejscowości i na łatwiejsze szczyty. Wynagrodzenie dzienne, oprócz strawnego, wynosi 3 kor.

Czerwinka Franciszek (Olcza),
Gąsienica Jakób Szustek (Kotelnica, 318),
Gąsienica Jan Ciaptak (Gładkie, 400),
Gąsienica Józef Bartków (ul. Kościeliska 23),
Gąsienica Józef Fronek (ul. Jagiellońska, 18),
Gąsienica Wojciech Juhas (Bystre 9),
Kubin Wojciech Mateja (ul. Kościeliska),
Sieczka Jędrzej (ul. Kościeliska 56),
Stopka Jan Tomuś (pod Gubałówką, u Czajków 148),
Tatar Jędrzej (ul. Chramcówki),
Tylko Feliks (Walowa Góra, 506),

Pomocnicy, których dobiera sobie do pomocy zwykle sam przewodnik i za których jest odpowiedzialny, pobierają, oprócz strawnego w kwocie 1½ korony, 2 korony dzienne.

Przewodnicy i pomocnicy zbierają się najczęściej w Gospodzie ludowej, przy ul. Kościeliskiej 8, lub przy moście na rogu ul. Kościeliskiej i Nowotarskiej, głównie pod wieczór.

Uwaga. Ostrzega się jak najpoważniej, aby na szczytowe wycieczki nie wyruszać bez przewodnika; wszystkie nieszczęśliwe wypadki w Tatrach zachodziły wskutek nieobecności przewodników.

Każdy przewodnik ma odznakę (blachę z numerem) i książkę; kto tego nie ma, nie jest przewodnikiem i Towarzystwo Tatrzańskie nie odpowiada zań.



Gdzie mieszkać? *)

ULICA CHRAMCÓWKI:

Zakład Dra Chramca 20 z utrzymaniem od 8 kor. w zwyż.

»Schronisko« *Hotel-Pension* w pobliżu dworca kolei 6 pokoi od 2 Koron wzwyż i 5 Koron z utrzymaniem.

Willa »Sas« 3

»Filochówka« w pobliżu dworca kolejowego 5 pokoi zupełnie umeblowanych. — 3 pokoje z werandami i kuchnią. — 2 pokoje z werandą oszkloną i kuchnią. — 1 duży pokój z werandą. —

1 duży pokój z balkonem. — Na życzenie usługa i pościel. —

Willa Chmielowskich 2

ULICA JAGIELLOŃSKA:

»Łomnica« *Pension* 8

Willa »Jerzewo« p. Mizerska 8

Pension Bauer 8 pokoi od 8—12

Koron dzienne z opalem, światłem, pościelą i usługą.

Pension-Nouvelle 6 pokoi od 6 K. z utrzymaniem.

»Warszawianka« 3 pokoje od 6 K. z utrzymaniem.

Willa »Borek« 3

ULICA CHAŁUBIŃSKIEGO:

»Janina« *Pensjonat-Ciszewskiej* 6
Willa »Dora« 12 p. w 2 domach
»Danusia« 3
»Jurand« 3
Willa »Józefa« 6

ULICA ZAMOYSKIEGO:

Willa »Warta« 3
Willa »Urania« *Pensjonat* 5 p. z utrzymaniem od 6 koron.
Hotel Turystów — restauracya, ogród 6 p.

ULICA KRUPÓWKI:

Zakład Dra Chwistka 10
»Adasiówka« w Kuźnicach 20 pokoi
Willa »Marya« *Makswaldowej* 15
»Jutrzenka« *Maryi Ochrowiczowej* 15 p. od 2 koron w zwyż z pościelą i usługą,
Willa pod Kilińskim — *Muchowicz* 6
Hotel Morskie Oko — restauracya i cukiernia 10 p. od 2 K wzw.
Hotel Staszczkówka — restauracya 20 p. od 2 K wzw.
Willa »Gierlach — Aniela Doliwa Borne 6
Restauracya — Małodobry 3
Leisten — Kamienica 5 pok. 1 kuchnia.
Droguerya de Closmanna 2

ULICA OGRODOWA:

»Pod Matką Boską« *Neužilowa* 3
»Jagienka« *Łaszczowej* 2
»Kalina« *Szmittowej* 3

ULICA KASPRUSIE:

»Za Potokiem« *Grabskiej* 2
»Zagórze« *Kappowej* 2
Willa »Leśniczówka« — *Jan Śliwka* 5 pok. 2 kuchnie.

ULICA KOŚCIELISKA:

»Orla« Nr. 58 4 pok. z utr. na dwie osoby 14—16 Koron.
»Koliba« Nr. 34 6
Walczak *Andrzej* 4 pok. 1 kuchnia.

ULICA NOWOTARSKA:

»Świetlana« *de Berlier* 5

ULICA STARA POLANA:

»Ukraina« — *Osbergerowej* 3

ULICA SIENKIEWICZA:

»Grabówki« *Marya Szwanda* 6
Franciszek Głuszek — w nowym domu, w którym jeszcze nikt nie mieszkał; z pięknym widokiem słonecznym. — Urządzenie pierwszorządne stylowe — meble modrzewiowe. — Jest 9 pokoi do wynajęcia razem i pojedynczo.

ULICA PRZECZNICA:

»Swoboda« 6
Nr. 7. *Julia Cichowicz* 3 pok. umeblowane i fortepian.

ROZMAITE:

»Rysia« *Kościelna* 8. 4

*) Kto życzy sobie dać do tej rubryki ogłoszenie lub jakkolwiek zmianę, powinien zgłosić odpowiednie zawiadomienie co tydzień, najdalej do każdego po-
uiedziałku, do godziny 1-jej w południe.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-OGRODNICZY

Władysław Grafczyński

W ZAKOPANEM

vis-a-vis Szkoły koronarskiej.

Poleca zawsze świeże róże „Nicejskie“, wielki wybór kwiatów ciętych, roślin doniczkowych, bukiety od zwyczajnych do najwykwintniejszych, dekoracje salonowe, żardinierki kwiatowe, fantazyje balowe i t. p.

Zakłada parki i ogrody podług najnowszych wymagań fantazyj.

13 3 8



J. Fabian Słowik

HURTOWNY I DETALICZNY

HANDEL WIN

założony w roku 1852. - - oraz

HANDEL DELIKATESÓW

i towarów spożywczych dla turystów

Wymiana rubli i marek

w Szczawnicy i w Zakopanem.

14 3 5

HOTEL - PENSYONAT

„Klemensówka“

z dużym parkiem, najpiękniej i najzdrowszynie położony w całym Zakopanem, posiada 50 pokoi z komfortem urządzonych, z werandami słonecznymi, kuchnią wykwiną i wzorową, łazienki z urządzeniem dla kuracyi hydropatycznej. W sezonie letnim odbywają się wspólne wycieczki i co tydzień zabawy taneczne. Na miejscu tenis i inne gry towarzyskie. Własne konie i powozy.

Ceny bardzo przystępne.

Zakład otwarty przez cały rok, kierowany przez A. Bauera (Szwajcara).

16 3 6

ŁAZIENKI

w Zakładzie Dra Chramca

otwarte dla wszystkich przez cały rok.

Kąpiele zwykłe, borowinowe, słone, elektryczne. Wszelkie zabiegi lecznicze.

Masaż i gimnastyka lecznicza.

15 3 4

Wiedeński magazyn mód Maryi Czerwińskiej

w Zakopanem na Krupówkach l. 49

poleca wielki wybór **kapeluszy damskich i dzieciennych** według najnowszych modeli paryskich, angielskich i wiedeńskich.

Obstalunki nowych, jakoteż przerabiania niemodnych kapeluszy wykonuje się w czasie jak najkrótszym.

17 3 8

ŁAZIENKI I BASENY

Stanisława Krzeptowskiego

w Zakopanem na Krupówkach.

Łazienki otwarte codziennie od 5 rano do 10 wieczór. W niedziele i święta do godziny 10 zrana, po południu od 4 do 10 wieczór.

Baseny są zawsze otwarte.

Łazienki o 14 gabinetach z wygodnym urządzeniem zastosowane do wszelkich potrzeb hydropatycznych według wskazań lekarskich. Igiwio z kosodrzewiny własnego wyrobu, oraz baseny urządzone w r. 1896 z wodą źródłaną o ciepłocie 12 do 20° R., nauka pływania dla Pań i Panów codziennie.

Szklarnia flobertowa. Służba żeńska i męska dobrze wyćwiczona.

● Dzwonki elektryczne w każdym gabinecie. ●

CENY UMIARKOWANE.

O liczne odwiedzanie uprasza

St. Krzeptowski.

MAGAZYN

S. Leisten dawniej Rappaport

W ZAKOPANEM

Krupówki, obok Hotelu „Morskie Oko“

36 1 4

POLECA

Wielki wybór materiałów łokciowych, Peleryny zakopańskie, Kapelusze, Czapki, Wstążki, Koronki, Hafty, Welonki, Krawaty, Rękawiczki, Paski, Wachlarze, Bluzki, Halki, Gorsety, Bielizna damska, męska i stołowa, Pończochy, Parasole i Parasolki, Firanki, Chodniki, Chustki, Koce i Kołdry.

Bielizna prof. Dra Jaegera. * Obuwie wszelkiego rodzaju.

CENY UMIARKOWANE.

W LILIANIE

wykwintnego cukiernictwa. We środy i soboty podczas obiadu grywa orkiestra.

12 3 8

Z poważaniem Zarząd Liliany.

PRYWATNE OBIADY

wyborne domowe na świeżem maśle
po 60 ct.

Wiadomość u W. Jankowskiego vis-à-vis
Nowego Kościoła: 11 3 4

Bazar przemysłu krajowego

I. F. J. Komendziński

Zakopane, Krupówki.

Poleca Szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu. Makaty z Buczacza. Majolikę w wielkim wyborze z Kołomyi. Hafty najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite zabawki z drzewa dla dzieci. Wielki wybór mebli bambusowych, i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. Fartuszki ozdobne w stylu huculskim. Dywany, chodniki, portyery, kilimy, patarafki i t. p. Koce, wełniane derki, kapy na łóżka. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. Piłtina, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Serdaczki sukienne haftowane dla pań i dzieci. Hamaki. Artystyczne malowania na atlasie. 10 3 0

✱ Wszystkie przedmioty są pod gwarancją wyrobu krajowego. ✱

Zakopane

Hotel-Pension

„SCHRONISKO“

(w pobliżu dworca kolejowego).

Pokoje bez utrzymania od 2 koron
7 3 12 wzwyż.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem za osobną umową.
Kuchnia wyborna domowa.

„Willa Józefa“

przy ul. Chałubińskiego

34 1 4

poleca

pokoje z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia.

Ceny umiarkowane. ○○○○

Kuchnia smaczna i zdrowa.

Hotel Turystów w Zakopanem

przy ul. Zamoyskiego, obok poczty

w lasku z ogrodem spacerowym — położony na najwyższym miejscu Zakopanego, jako też na najdogodniejszej i najbliższej drodze do wszystkich wycieczek w góry.

Bilard. Fortepian. Sala balowa i teatralna. W lasku weranda wielka spacerowa dla gości. Lawn tennis.

Własne konie i powozy do kolei i na wycieczki.

Hotel otwarty cały rok.

5 3 0

Zarząd hotelu.

Handel chrześcijański

„Pod Gwiazdą“

W. Jankowski w Zakopanem

na Krupówkach, naprzeciw nowego kościoła
poleca

swój bogato zaopatrzony handel towarów korzennych i delikatesów, win austriackich, węgierskich, francuskich i szampańskich.

Wielki wybór wódek, likierów krajowych i zagranicznych, oraz koniaków francuskich i węgierskich. — Herbata prawdziwa karawanowa w najlepszych gatunkach.

Owoce południowe. Konserwy z jarzyn i owoców. Mąki kaszowe wyborowe.

Skład wędlin. 9 3 6

K. TOMASZEWSKI, ZAKOPANE

Krupówki 35, vis-à-vis Hotelu „Morskie Oko“.

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że dnia 3 maja 1902 r. otworzyłem

HANDEL

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty, wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy,

który polecam łaskawym i życzliwym względem.

19 3 4

Staraniem mojem usilnem będzie zadowolnić wszelkie wymagania tak pod względem jakości towaru jak i cen możliwie najprzystępniejszych.

F. BATKO

jubiler w Zakopanem

w kiosku żelaznym na Krupówkach

POLECA

wielki wybór biżuterii własnego
wyrobu w stylu zakopiańskim

jako to: 20 3 12

broszki, łańcuszki, szpilki
do krawatów, breloczki
wszelkiego rodzaju oraz
rozmaita biżuterię pa-
tryotyczną.

WILLA UKRAINA

pod zarządem 21 3 12

FELICYI OSBERGEROWEJ

w Zakopanem, Stara Polana

poleca: MASŁO DESEROWE, MLEKO
zawsze świeże i KEFIR.

Cztery wille

22 3 4

KAŻDA W BARDZO PIĘKNYM
I ZDROWYM POŁOŻENIU;
Z TYCH DWIE W LESIE, DWIE
NAD POTOKIEM – PRZY GŁÓ-
WNYCH ULICACH – SĄ KAŻDEJ
CHWILI DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w adm. „GIEWONTU“.

== Pośrednictwo wykluczone. ==

E. POYNAR

W ZAKOPANEM

na Krupówkach

w kiosku poniżej Słowika

poleca

Rzeźby zakopiańskie

pod własnem kierownictwem wyko-
nane, jako to: czerpaki, ciupagi, ka-
łamarze, łyżniki, odrzwia góralskie,
noże zbójcekie i t. p. oraz

wielki wybór kart ilustrowa-
nych ręcznie rysowanych

i kolorowanych, jedynych w swoim
rodzaju. 23 3 12

Spółka Handlowa w Zakopanem

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką).

Wielki skład towarów mieszanych poleca:

Wszelkie towary kolonialne i spożywcze.

Wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo.

Porcelanę, szkło, lampy i przybory do lamp.

Naczynia kuchenne blaszane i żelazne.

Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego
wchodzące.

Nafte, farby, lakiery; materiały pisemne.

Przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne.

Perfumeryę, bieliznę.

Wyroby koszykarskie. Zabawki.

Wypzedaż serdaków własnego wyrobu.

Wielki skład wyrobów drzewnych rzeźbionych.

Spółka handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju potrzebne towary,
tak dla ludności miejscowej jak i dla przybywających na sezon gości.

Pierwszorządny największy Hotel murowany „MORSKIE OKO“

w Zakopanem na Krupówkach w samym centrum miasta
z kilkunastu balkonami z widokiem słonecznym na Tatry — z komfortem
w najdrobniejszych szczegółach urządzone — przeszło 60 pokoi gościnnych
od 2 koron wzwyż. **Oświetlenie centralne gazowe. Wodociągi.**
Sala balowa i teatralna na 700 osób, przyozdobiona wewnątrz rzeź-
bami zakopiańskimi.

Hotel cały rok otwarty!

ORAZ

Pierwszorządna cukiernia i restauracya

WALERYANA PŁONKI ze LWOWA

założona w roku 1884

wspaniale urządzona w stylu secesyi z WERANDĄ OSZKLONĄ na kilkaset osób.
Czytelnia zaopatrzona w najrozmaitsze pisma krajowe i zagraniczne.
Śniadania, obiady, kolacye. — Przekąski ciepłe i zimne o każdej porze
dnia. — Ceny abonamentowe. — Wina krajowe i zagraniczne. —
Sprzedaż cukrów i czekoladek prawdziwych warszawskich.

Przyjmuje zamówienia na bale i wieczorki.

SALE DO GIER.

CENY NISKIE.

BILARD FRANCUSKI.

Na werandzie odbywają się koncerty orkiestry miejscowej góralskiej **bezpłatnie.**

Polecamy się względem P. T. publiczności. Z poważaniem

Wład. Dzikiewicz (właśc. hotelu).

Waleryan Płonka (właśc. cukierni).

25 3 0

S. CISZEWSKI

Zakopane, Krupówki Nr 46.

GŁÓWNY SKŁAD ILUSTROWANYCH KART POCZTOWYCH

poleca nowe widoki Tatr własnego nakładu artystycznie wy-
konane, jak i wszelkie inne wydawnictwa Tatr i typów.

Wielki wybór kart polskich patryotycznych.

Najnowsze karty zagraniczne, fantazyjne fran-
cuskie, włoskie, angielskie.

❖ Codziennie nowości. ❖

Polecam również sklep mój zaopatrzony w artykuły
piśmienne, oraz

18 3 4

RZEŻBY ZAKOPIAŃSKIE.

Restauracya i ogród

(gdzie dawniej cukiernia Płonki)

z najpiękniejszym widokiem na Giewont
na Krupówkach

(właśc. Franciszek Małodobry)

wydaje

śniadania, obiady, kolacye

a la carte i w abonamencie.

Przekąski ciepłe i zimne

o każdej porze dnia.

Wina krajowe i zagraniczne.

Piwo okocimskie beczkowe.

Kawa, herbata, czekolada, bulion
i paszteciki. 35 1 8

Kuchnia na świeżem maśle deserowem.

ZAKOPANE

Willa „Marya“

Na Krupówkach 48.

Pensjonat pierwszorządny w naj-
lepszym centralnym położeniu, znany
z komfortu, bardzo wygodnego urzą-
dzenia i wybornej domowej zdro-
wotnej kuchni, a przytem ceny przy-
stępne. 26 3 4

ZAKŁAD

WODOLECZNICZY

na Krupówkach

i Willa Adasiówka

na wysokości 980 mtr.
nad poziomem morza położona
pod kierownictwem

Dra Chwistka.

Oprócz lekarza kierującego dwóch
lekarzy asystentów.

Zabiegi wodolecznicze, elektryzo-
wanie i masaż. 27 3 6

Kuchnia wykwintna i zdrowa.